

▼ ŻADNEJ MAGII, TYLKO PRACA

Amerykane nadal chcą zakładać firmy – mówi prof. KRZYSZTOF OSTASZEWSKI, ekonomista na Uniwersytecie Illinois w Louisville

■ **Co sprawia, że Europa, mimo trudności jakie przeżywają Stany Zjednoczone, wciąż pozostaje za nią w tyle pod względem dynamiki gospodarczej?**

Pewien mój znajomy nazywa to klinem między pracownikiem a pracodawcą. Chodzi o takie sprawy jak świadczenia zdrowotne czy emerytura, które w rzeczywistości sprządzają się do tego, że pracodawca musi płacić za to, że kogoś zatrudnił. Ten klin, czyli różnica między płacą netto a brutto, jest w Europie, a także w Polsce, astronomiczna. A to olbrzymia przeszkoda dla rozwoju gospodarczego. Dlatego właśnie pracownicy często nie odczuwają różnicy w swoich dochodach, gdy rośnie ich wydajność. To zaś oznacza brak bodźca, motywacji, by lepiej i wydajniej pracować. W Ameryce jest inaczej.

Kolejna kwestia to o wiele większa elastyczność amerykańskiego rynku pracy. Na przykład likwidacja nierentownego przedsiębiorstwa jest naturalna, szybka i łatwa.

■ **Pracownicy nie protestują?**

W Europie to główna przyczyna utrzymywania przy życiu, najczęściej przy pomocy państwa, nierentownych firm.

Protestów nie ma, ponieważ równie naturalna jest zmiana zajęcia i zawodu. Prócz normalnych uniwersytetów w USA istnieją tzw.



– Dostęp do kapitału w USA jest szokująco łatwy – uważa prof. Krzysztof Ostaszewski

community colleges, których zadaniem jest kształcenie dorosłych ludzi na poziomie uniwersyteckim. Z tych kursów korzystają m.in. ci, którzy chcą zmienić profesję. W Europie takie możliwości są chyba tylko w Wielkiej Brytanii. Gdzie indziej zmiana zawodu w wieku np. 40 lat jest bardzo trudna i uznawana za dziwactwo. Trzeba też powiedzieć, że choć każde studia w USA kosztują, to istnieje system pożyczek i ulg podatkowych związanych z tym wydatkiem.

■ **A jeśli ktoś chce rozpocząć własną działalność gospodarczą?**

Ma z pewnością mniej formalności do załatwienia, ale co jeszcze ważniejsze – ma znacznie łatwiejszy niż w Europie dostęp do źródeł finansowania takiej inicjatywy. Powiedziałbym, że dostęp do kapitału jest w USA wręcz szokująco łatwy w porównaniu z Europą. W dodatku wielu zwykłych Amerykanów uważa, że jednym z celów w życiu jest założenie własnej firmy.

■ **Czy to znaczy, że Stany Zjednoczone są skazane na sukces bez względu na wszystko?**

Niekoniecznie. Sygnały płynące z giełdy są raczej przygnębiające. Niepokoją mnie też posunięcia prezydenta Busha, który w gospodarce przyjął właściwie program partii demokratycznej. Myślę o cłach zaporowych na stal czy subwencjach dla rolnictwa. Jest jednak coś, co daje nadzieję, że Ameryka przezwycięży trudności. Tam po prostu całkiem inaczej myśli się o biznesie. W Europie szef wielkiego koncernu bywa uznawany za kogoś w rodzaju magika lub kapłana, który osiąga świetne efekty w tajemniczy sposób. W USA zdarza się, że prezes jakiejś firmy staje się gwiazdą, ale wówczas ludzie zainteresowani biznesem, zamiast otaczać go niemy podziwem, czytają jego książki, słuchają go i starają się zrozumieć, jak osiągnął sukces. Bo to nie żaden magik, tylko po prostu człowiek, który nauczył się dobrze wykonywać swoją pracę. Jeśli zaczyna popełniać błędy – spada z piedestału. Jak powiedział Adam Smith – „nie ma geniuszów, jest tylko podział pracy”.